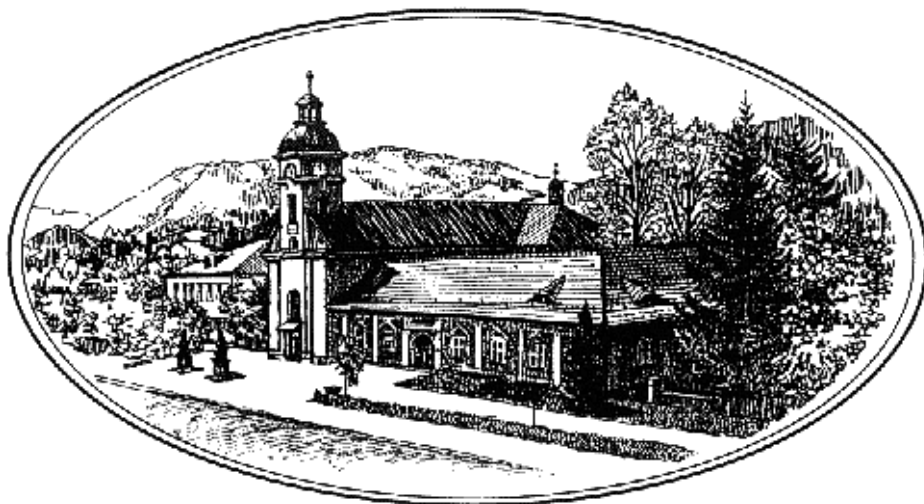
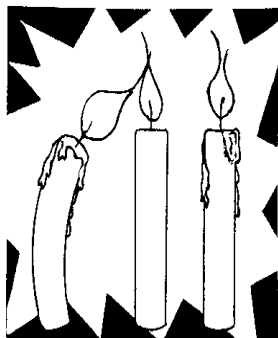


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 50 (1333) 15 grudnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

III NIEDZIELA ADWENTU

**Przybądź, o Panie,
aby nas wybawić** (Ps 146)

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jezus im odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on” (Mt 11,2-11)

Kościół przeżywa radość z bliskości nadejścia Pana, aby niewidomi odzyskali wzrok, chromi chodzili, trędowaci zostali oczyszczeni, głusi odzyskali słuch, umarli zmartwychwstali, a ubodzy usłyszeli Dobra Nowinę.

Spróbujmy wczuć się w przeżycia Jana Chrzciciela. Jest w więzieniu za odważne mówienie prawdy i piętnowanie zła. Przypomnijmy sobie, że kard. Stefan Wyszyński również został uwięziony za odwagę głoszenia prawdy i nie oddaniu Kościoła w ręce wroga. Przypomina nam o tym przeżywanie rorat z osobą Prymasa Tysiąclecia.

Święty Jan Chrzciciel będąc w dość dramatycznej sytuacji nie przestaje czekać na Jezusa. Nie skupia się na swoim losie, ani na swoim cierpieniu. Najważniejsze pytanie i pragnienie jego życia, nawet w więzieniu, pozostają

niezmiennie. Nadal prowadzi życie pełne modlitwy i umartwienia, ale nie był pozbawiony wątpliwości. Nie ukrywał nawet swojej niepewności.

Czy są jakieś pytania, które chcielibyśmy zadać Bogu?

Jakie wątpliwości w wierze najbardziej nas nurtują?

Czy przyznajemy się do nich na osobistej rozmowie z Bogiem?

Wypowiedzmy przed Jezusem to, co nas najbardziej dręczy lub budzi nasz opór w wierze. Wypowiedzmy zwłaszcza te wątpliwości, do których do tej pory nie przyznawaliśmy się przed Nim. Jezus nie dziwi się pytaniom wielkiego proroka, ani się nimi nie gorszy. Nie pozostawi naszych pytań bez odpowiedzi. Udzieli ich jednak na swój sposób.

Czy staramy się rozpoznać Jezusa w codziennych znakach?

Czy dostrzegamy maleńkie i wielkie cuda, których dokonuje dla nas pośród zwykłych wydarzeń?

Uważnie wsłuchujmy się w słowa Jezusa, który potwierdza posłannictwo Jana i chwali jego postawę, jego stanowczość, skromność i pokorę.

Za jakie dobre cechy mógłby nas Jezus pochwalić, a czego wstydziłby się?

Prośmy naszego Pana i Króla, aby pomógł nam wierne wypełniać nasze życiowe powołanie. Wspomnijmy również o naszych największych trudnościach i problemach. Często powtarzajmy: *Jezu, ufam Tobie*.

Jeszcze jest czas, aby godnie przygotować się do Świąt, abyśmy nie przesadzili z przygotowaniem.

Wraz z Maryją oczekujmy na przyjście Pana Jezusa.

Wasz brat Franciszek

Dobra myśl

Jeśli nie chcesz niczego żałować pod koniec życia,
nie żałuj niczego pod koniec dnia ~ Regina Brett ~

„VERUM DOMINI w małżeństwie i rodzinie”

„O Panie! Dodaj mi siły i otwórz te lasy przede mną! Oto głos Twój rozkoszą moją, głos Twój przemagający nad gwarem innych rozkoszy!”

Zacząłem ten artykuł od słów modlitwy, którymi modlił się przed wiekami św. Augustyn. Tymi słowami ten wielki święty zaczynał lekturę Pisma Świętego. Porównywał on Biblię do lasu, który jest pełen tajemnic, zagadek i skarbów. Słowa tytułu Verbum Domini z łaciny oznaczają Słowo Pańskie. Tych kilka przeze mnie napisanych dzisiaj słów będzie właśnie o Słowie Bożym, Biblii, Piśmie Świętym – wszystkie określenia oznaczają to samo – o potrzebie i konieczności obecności lektury Biblii dla każdego chrześcijanina, dla każdego katolika. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę, na obecność Słowa Bożego w małżeństwach i rodzinach.

W 2008 roku miał miejsce Synod biskupów na temat: „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”. Na podstawie tych wydarzeń papież Benedykt XVI napisał Adhortację Apostolską pt. „Verbum Domini”. Podczas pisania tego artykułu opierałem się właśnie na tej publikacji. Papież Benedykt XVI pisał tak:

„Wspólnota kościelna powinna ich wspierać (rodziców/małżonków) i im pomagać we wdrażaniu modlitwy w rodzinie, słuchania słowa i znajomości Biblii. Dlatego Synod wyraża pragnienie, aby w każdym domu była Biblia i by była przechowywana w sposób godny, by można ją było czytać i posługiwać się nią w modlitwie. W razie potrzeby pomocą mogą służyć kapłani, diakoni lub odpowiednio przygotowani świeccy. Synod zalecił także tworzenie małych wspólnot, złożonych z rodzin, aby modlić się i rozważać wspólnie odpowiednie fragmenty Pisma”.

Teraz pytam się Ciebie: czy masz w domu Biblię? Jeżeli tak, to spójrz teraz na nią albo weź ją do ręki. Czy używasz jej często? Czy często ją otwierasz i czytasz? Czy używasz jej kiedy się modlisz np. Różańcem lub Droga Krzyżową? Proszę Cię, abyś otworzył teraz swoją Biblię i przeczytał fragment o narodzinach Pana Jezusa lub Jego Zmartwychwstaniu i posiedź tak chwilę, aby to Słowo mogło Cię nakarmić.

Nawiązując do powyższego fragmentu z Benedykta XVI, trzeba powiedzieć, że takie wspólnoty rodzin, które spotykają się przede wszystkim po to, aby modlić się i poznawać Słowo Boże, są, istnieją i to bardzo blisko nas. W samej naszej parafii są dwa kręgi Domowego Kościoła (bo każda rodzina powinna być takim domowym Kościołem – ogniskiem, gdzie płonie ogień wiary), w naszym rejonie takich kręgów jest ponad 20, a każdy krąg to przynajmniej 4 małżeństwa i ich dzieci. Wyobraź sobie ile to osób, ilu małżonków czyta i poznaje Biblię. Cenna informacja – nie trzeba być we wspólnocie, aby czytać codziennie Biblię i słuchać tego, co Bóg mówi do Ciebie. Arcybiskup Ryś – metropolita łódzki powiedział, że kiedyś Pan Jezus mówił do uczniów, czyli głosił słowo. Potem to słowo zostało spisane, a naszym zadaniem jest na nowo przejść od pisma do żywego słowa.

Wspomniany przeze mnie Domowy Kościół i osoby

należące to tej wspólnoty opierają swoje życie duchowe na kilku zobowiązaniach:

- codzienna modlitwa osobista (namiot spotkania – odsyłam do Księgi Wyjścia rozdział 33),
- regularne spotkanie ze Słowem Bożym,
- codzienna modlitwa małżeńska,
- codzienna modlitwa rodzinna,
- comiesięczny dialog małżeński,
- reguła życia (czyli praca nad sobą i swoim małżeństwem - „równaj w Górę”),
- uczestnictwo w rekolekcjach.

Czy wymienione zobowiązania wydają się być czymś niesamowitym lub niewyobrażalnym lub niewykonalnym? A czy przypadkiem życie codzienne każdego chrześcijanina, ucznia Pana Jezusa nie powinno tak wyglądać? Jeżeli jest uczeń, to musi być nauczyciel, a jeżeli uczeń ma się czegoś nauczyć, to musi spotykać się ze swoim nauczycielem. Życie każdego, kto wierzy w Jezusa Chrystusa – Boga, który z miłości do nas cierpiał jak nikt inny i dał się ukrzyżować a potem zmartwychwstał i wstąpił do Nieba aby być blisko każdego z nas, nasze życie to spotkanie z naszym Mistrzem, Nauczycielem i Ojcem. Modlitwa osobista, lektura Słowa Bożego, to nasze spotkanie się z Jezusem. Uczeń spotyka się z Nauczycielem – najlepszym jaki może być – który nas zna, wie co jest dla nas dobre i zawsze jest przygotowany do lekcji i nigdy nie strajkuje, bo ciągle ma nas w swoim sercu i bez Jego wiedzy włos z głowy nam nie spadnie.

Kiedyś miałem trudną rozmowę z pewną Panią, która była pod dużym wpływem ks. Natanka, działała na szkodę duchową, niektórych parafian (nie był to Ustroń). Podczas rozmowy zapytałem, czy uważa pani, że Biblia jest najważniejszą pozycją dla chrześcijanina, bo ja tak uważam. Owa Pani zarzuciła mi, że mówię jak protestant. A oto słowa z adhortacji Benedykta XVI:

„Synod ponadto żywo potwierdził to, co zresztą już postanawia norma liturgiczna Kościoła, a więc, że czytanie fragmentów Pisma Świętego nigdy nie może być zastępowane innymi tekstami, niezależnie od ich znaczenia z punktu widzenia duszpasterskiego i duchowego: żaden tekst z zakresu duchowości czy literatury nie może równać się co do wartości i bogactwa z Pismem Świętym, które jest słowem Bożym”.

Ten tekst jest oparty na zapisie Synodu w Hipponie w 393 roku. Ok 1600 lat temu Kościół uznał i wiedział, że Biblia to najważniejszy tekst jaki może być. Czytajmy więc jak najczęściej Słowo Boga. Jak zacząć? Po prostu czytaj tak jak potrafisz! Najważniejsze aby zacząć, a pomocą niech będzie kapłan, lub dokumenty Kościoła, na których opieram się podczas pisania artykułów.

Mam jedną prośbę do Ciebie i do Was małżonkowie, abyście powoli wprowadzali w życie zobowiązania przeze mnie wymienione powyżej. Jeżeli już ktoś tak postępuje to Chwała Panu!!! Nigdy nie jest za późno, aby sięgnąć po Słowo i codziennie spotykać się z Panem Jezusem. Wtedy każdy z nas stanie się ziarnem rzuconym na ziemię – solą, która nada smak Ziemi.

Źródło: „Verbum Domini” Benedykt XVI Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Pokorna Opiekunka

Matka Boża Pokorna zaprasza pielgrzymów na modlitwę do wnętrza bazyliki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rudach. To najstarsze miejsce kultu maryjnego na Górnym Śląsku.

Bazylika w Rudach to zabytkowy kościół przyklasztorny z XIV wieku, dawnego opactwa cystersów. Obecnie należy ona do Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Palacowego i Ośrodka Edukacyjno-Formacyjnego diecezji gliwickiej oraz pełni funkcję kościoła parafii pod tym samym wezwaniem. Od 1995 roku ta świątynia to diecezjalne sanktuarium Matki Boskiej Rudzkiej zwanej Pokorną. W 2009 roku została podniesiona do godności bazyliki mniejszej. To były informacje o rudzkim sanktuarium w telegraficznym skrócie, ale za chwilę przyjrzymy się mu dokładniej.

Droga Pokornej

Jak już wspomniałam bazylika w Rudach to najstarsze miejsce kultu maryjnego na Śląsku. Jak dowiadujemy się ze strony internetowej sanktuarium, jego początki wiążą się z osiedleniem się w tym miejscu ojców cystersów w XIII wieku. Fundatorzy klasztoru i kościoła, książęta raciborsko – opolscy, podarowali cystersom w Krakowie obraz Matki Bożej. Z tym wizerunkiem 13 mnichów z Jędrzejowa przyjechało do Rud już 21 października 1258 roku. Był on wzorowany na wizerunku Maryi z rzymskiej Bazyliki Santa Maria Maggiore, czyli obrazie Matki Bożej Salus Populi Romani. Teraz Opiekunka ludu rzymskiego, opiekuje się mieszkańcami diecezji gliwickiej i nie tylko. Przez wieki Maryi, przedstawianej na obrazie w Rudach, przypisano tytuł „Pokorna”. Kiedy w XVIII wieku rudzki kościół przebudowano w stylu barokowym, dobudowano kaplicę Matki Bożej. Chodziło o to, by ze względu na coraz większą ilość pielgrzymów, utworzyć w kościele osobne miejsce kultu maryjnego. Kaplica ta to obecnie perełka śląskiej sztuki barokowej. Cystersi musieli opuścić klasztor w Rudach w 1810 roku, kiedy król Prus ogłosił edykt kasaty klasztoru. I nigdy do niego nie wrócili. Dlatego duszpasterstwo przejęli księża diecezjalni, a klasztor stał się własnością księcia von Hssen - Kassel.

Kaplica Maryi

Kaplica Matki Bożej zbudowana została na planie prostokąta i zamknięta ścianą południową. W jej wnętrzu znajduje się półkolista absyda ołtarzowa. W zaokrąglonych narożach kaplicy umieszczono cztery nisze muszlowe z figurami przedstawiającymi archaniołów: Gabriela, Rafała i Michała oraz Anioła Stróża. Fresk na sklepieniu kaplicy ukazuje Matkę Bożą adorowaną przez św. Bernarda. W zamknięciu absydy znajduje się okienko z glorią, a nad nią umieszczono gołębicę - symbol Ducha Świętego.

Natomiast nad tabernakulum zobaczymy obraz Matki Bożej Pokornej. Pod jej wizerunkiem, po bokach umieszczono rzeźby przedstawiające fundatorów, czyli książąt raciborsko – opolskich: Kazimierza i jego syna Władysława.

Kaplica od kościoła oddzielona jest żelazną kratą, wykonaną przez mistrza ślusarskiego z Raciborza na wzór kraty w klasztorze w Henrykowie. Została ona zamówiona przez opata Józefa I w 1687 roku. Początkowo oddzielała ona część kościoła, w której znajdował się chór zakonny, od reszty kościoła przeznaczonej dla wiernych. Po wybudowaniu kaplicy Matki Bożej przeniesiono ją na obecne miejsce.

Cudownie ocalony i koronacja

Niestety w styczniu 1945 roku Armia Czerwona podpaliła barokowy kościół i pożar zniszczył go w 80%. Cudownie ocalała kaplica z obrazem Matki Bożej.

„Pożar naruszył główne elementy konstrukcyjne, w wyniku czego runął środkowy filar nawy oraz sklepienie nawy równej i

północnej nawy bocznej. Także sklepienie nad prezbiterium uległo częściowemu zawaleniu. W trakcie prac konserwatorskich, jakie później nastąpiły, wewnątrz kościoła doprowadzono do pierwotnej formy, odbito tynki ze wszystkich ścian, ukazując wątek ceglany, a także architekturę romańsko-gotycką. Pracami renowacyjnymi kierował ówczesny proboszcz ks. radca Emil Theodor Jatzek. W 1950 roku w częściowo odbudowanym po zniszczeniach wojennym kościele odprawiono pierwszą Mszę Świętą. Pierwsze Msze Święte celebrowane były przy ołtarzu w kaplicy Najświętszej Maryi Panny” - czytamy na stronie internetowej sanktuarium.

Obraz Matki Bożej Pokornej koronował Jan Paweł II podczas pielgrzymki w 1999 roku w Gliwicach. Papież znał ten wizerunek, bo na terenie rudzkiej parafii mieszkała jego ciocia, nauczycielka Stefania Wojtyła. W czasie studiów Karol kilkakrotnie ją odwiedzał i modlił się w miejscowym kościele. Obecnie do rudzkiego sanktuarium pielgrzymują pątnicy z całej diecezji gliwickiej. Wizerunek „przyciąga” do Rud również pielgrzymów z innych miejsc Polski, Czech i Niemiec.

Renata Jurowicz za www.opiekun.kalisz.pl

Legenda na dobranoc

Żółta ciżemka

Gdy w 1867 roku w kościele Mariackim trwały prace konserwatorskie, dokonano niezwykłego odkrycia. Za ołtarzem Wita Stwosza znaleziono zakurzony, żółty trzewik. Po długich poszukiwaniach udało się odkryć jego historię. 400 lat wcześniej w jednej z wiosek pod Krakowem mieszkał chłopiec o imieniu Wawrzek. Jego ulubionym zajęciem było rzeźbienie i gdy tylko znalazł kawałek drewna, od razu zabierał się do pracy. Pewnego dnia rzeźbienie tak go pochłonęło, że krowa, której miał pilnować, zniszczyła zboże na polu należącym do proboszcza. Wawrzek tak się przestraszył, że postanowił nie wracać do domu i uciekł do lasu. Szedł długo, aż w końcu znalazł się w Krakowie. Tam biednego chłopca przygarnął kanonik. Jednak gdy zobaczył, jak Wawrzek rzeźbi w drewnie, postanowił oddać go na naukę do przebywającego w Krakowie mistrza - Wita Stwosza.

Wawrzek bardzo szybko się uczył i mistrz pozwolił mu wziąć udział w pracach nad głównym ołtarzem do kościoła Mariackiego. Niebawem warsztat odwiedził sam król Kazimierz Jagiellończyk. Widząc ogromny talent chłopca, postanowił go nagrodzić i podarował mu wymarzone żółte trzewiki. Szczęśliwy Wawrzek włożył je na uroczystość odsłonięcia ołtarza. Tuż przed przybyciem króla zauważono, że figura św. Stanisława nie ma pastorału. Gdy chłopiec wspiał się na rzeźbę, aby uzupełnić brakującą część, trzewiczek zsunął mu się ze stopy i spadł za ołtarz.

Odnaleziono go dopiero po wspomnianych 400 latach, a historia żółtej ciżemki jest opowiadana do dzisiaj.

Legendę mamy dzięki Barbarze Brzezińskiej

Modlitwa za Ojczyznę

Boże, Ojczyzno nasz i wszystkich ludzi. Błogosław Ojczyznę naszą. Strzeż jej wolności. Rozbudzaj poczucie społecznej sprawiedliwości, rozpalaj wzajemną bratnią miłość i wykorzeniaj zgubne nałogi. Pomoc Twoja, Boże niech będzie zawsze z nami, abyśmy czyniąc sobie ziemię ojczyzną poddaną nie zapomnieli o ojczyźnie wiecznej i o więzi z całą ludzkością. Maryjo Królowo Polski, módl się za nami.

Kacik poezji

Samotność

Najbardziej nieszczęśliwy, kto samotny w tłumie,
Kto usilnie pragnie, lecz płakać nie umie.
Zwycięzać? Czy to komuś do czego potrzebne?
Czy wart pochwał taki, który się tym trudzi?
Czy to jakiś pożytek przynosi dla ludzi?
Heros przecież lepszy od pokonanego,
Jeden wywyższony od tłumu gawiedzi
W bezmiarze chwały i zaszczytów siedzi.
Że nikt mu nie zazdrości żaden nie uwierzy.
Poklask i obłudne zachwyty znamiona
Przyjaciół mieć nie może, bo za lepszym goni.
Samemu pozostawać dlatego wypada
A radość swoją dzielić ze sobą jest ławo
Bo szczerłość innych w domu nie zagości.
Czy więc nie szkoda wysiłku umysłu i dłoni,
Skoro płacić za to trzeba cenę samotności?

Sławomir Jaksa



Humor jest kołem ratunkowym na morzu życia

- Pijany Kowalski wraca w nocy do domu.

Żona śpi, a w sypialni jest zupełnie ciemno. Kowalski przez chwilę obją się o meble, w końcu zdenerwowany woła:

- Ty, Zochal! Zaczynj narzekać, bo nie mogę znaleźć łóżka!

JUBILACI TYGODNIA

Stanisława Suchy
Genowefa Baron
Anna Cudzych
Zbigniew Gwiazda
Irena Kozik
Zbigniew Kozłowski
Józef Pasternak



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawieństwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Szczęście – tutaj nic nie da się zrobić za pieniądze. Szczęście ma do czynienia z sercem i z miłością – a te są za darmo (Phil Bosmans).

Z życia parafii

• W sobotę, 30 listopada, w sali Czytelni Katolickiej Andrzej Georg wygłosił wykład na temat różnych nieznanych wątków z życia i działalności św. Klemensa, a tytuł brzmiał „Rzymskość św. Klemensa I, papieża i męczennika drogą cywilizacji zachodniej”. Drugą część spotkania stanowiła prezentacja multimedialna z komentarzem autora pięknych fotografii i znawcy tematu, który wraz z żoną przez kilka lat podążał śladami św. Klemensa, dokumentując związaną z nim ikonografię.

• W czwartek, 5 grudnia, grupa ok. 20 osób pod opieką ks. prob. Wiesława i ks. Krzysztofa pielgrzymowała do Pierścica. Tam uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej przez kilkunastu kapłanów. Wysłuchali kazania, w czasie którego została przypomniana historia tego sanktuarium. *Historia Pierścica związała się z kultem figury św. Mikołaja. Pierwsza kaplica poświęcona św. Mikołajowi powstała prawdopodobnie w XIV wieku. W 1616 r. pożar strawił całą wieś. Z żywiołu uratowano jedynie figurę św. Mikołaja, co uznano za cudowny znak. W 1618 r. protestanci wybudowali nowy kościółek pw. św. Mikołaja, co jest ewenementem w historii reformacji na Śląsku Cieszyńskim, gdyż luteranie nie dedykują swych świątyń świętym. W 1718 r. kościółek przeszedł z powrotem w ręce katolików. Wkrótce postanowiono wybudować nowy, większy kościół. Świątynia powstała w ciągu jednego roku. Poświęcona została w 1888 roku, a konsekrowana w 1889 roku przez biskupa cieszyńskiego Franciszka Śniegonia. Relikwie świętego z Bari przywiózł do Pierścica w 1964 r. bp Bolesław Kominek, wracający z obrad II Soboru Watykańskiego.*

Po nabożeństwie można było uczcić relikwie i otrzeć chusteczki o figurę św. Mikołaja, prosząc w ten sposób o wstawieństwo świętego i modląc się o uzdrowienie bliskich.

• W piątek, po wieczornych Roratach do kościoła przyszedł św. Mikołaj. Po upewnieniu się, że wszystkie dzieci były grzeczne, zaprosił po drobny upominek.

• W sobotę, 7 grudnia, odbyło się spotkanie członków Żywego Różańca z diecezjalnym moderatorem ks. Piotrem Krzystkiem. O 8³⁰ była Msza Święta z kazaniem, a później wszyscy zostali zaproszeni do Czytelni Katolickiej.

• O godzinie 10⁰⁰ w salce parafialnej pani Wanda Węglorz prowadziła warsztaty plastyczne, na których dzieci robiły ozdoby choinkowe.

• Na godz. 16⁰⁰ zostaliśmy zaproszeni do kościoła na koncert w ramach V Międzynarodowego Festiwalu Muzyki im. Józefa Świdra w wykonaniu Chóru Mieszanego Miasta Šternberk (Czechy) oraz Orkiestra smyczkowa Musica Iuvenalis z Koszyc (Słowacja). Koncert został zorganizowany przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne w Ustroniu. Stąd też przewodniczący Łukasz Sitek witał zgromadzonych w kościele, wśród których byli przew. RM Marcin Janik oraz vice burmistrz Dorota Fijak. Oprócz naszych parafian byli też bracia ewangelicy. Koncert był naprawdę bardzo ciekawy.

• Na wtorkowy wieczór zostali zaproszeni rodzice dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

• W piątek po wieczornej Mszy św. było obowiązkowe spotkanie kandydatów do bierzmowania. Zaproszeni byli też ich rodzice.

• W tym tygodniu, podobnie jak w następnym dniach - do końca roku, nie będzie *Stałego konfesjonału*.

• Nadal możemy przynosić *Dary ołtarza*. **W czwartek, 19 grudnia, pakujemy i rozwozimy paczki.**

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com